

Wyklętym cześć i chwała, Białorusinom – wieniec na pokaz

9 czerwca 2021

Jako obywatelka Polski wyznania prawosławnego powinnam od wczoraj czuć się zaszczycona i wdzięczna. Prezydent Andrzej Duda pojechał do Zaleszan, złożył kwiaty przed pomnikiem ludzi zamordowanych przez „Burego”. Przyklęknął, schylił głowę, potem nawet odwiedził prawosławny klasztor, który działa we wsi i kultywuje pamięć o powojennej tragedii. Była wojskowa asysta, a prezydent w krótkim przemówieniu zauważył, że mniejszość białoruska to tacy sami pełnoprawni obywatele, co etniczni Polacy. Wcześniej był jeszcze na górze Grabarce, w najważniejszym sanktuarium prawosławnym w Polsce.

<https://www.youtube.com/watch?v=0vFTLAMNVDo>

Niestety wdzięczności nie czuję. Bo nie cierpię hipokryzji i gestów na pokaz.

Czy Andrzej Duda dowiedział się o Zaleszanach i zbrodniach Romualda Rajsa wczoraj? Czyżby ukrywano przed nim wiedzę o skandalicznych marszach nacjonalistów w Hajnówce i tak żył od czterech lat w nieświadomości? A może był tak zapracowany, że nigdy wcześniej nie miał okazji odwiedzić i poznać swoich podlaskich współobywateli?

Pytania są, co chyba jasne, z gatunku retorycznych, ale jedno ustalić można bez wątpliwości: prezydent Duda już raz był na Grabarce i wygłaszał w kierunku prawosławnych Podlasiaków słowa słodkie jak miód. Był 2015 r., kandydata PiS dopiero co wybrano na prezydenta, ale w prawosławnych gminach rekordowe poparcie zbierał jego przeciwnik. Duda, człowiek prawicy narodowo-katolickiej – co doprawdy nie powinno nikogo zaskakiwać – nie wzbudzał tam zaufania. Przyjechał zatem na

Grabarkę, [opowiadał o wzajemnym szacunku](#), budowaniu wspólnoty mimo różnic. Postawił świeczkę przed ikoną, oczywiście na oczach fotoreporterów.

Zrobił, co miał zrobić – i zajął się tym, co bliższe jego sercu. Oczywiście w kwestii forsowania nacjonalistycznej, antykomunistycznej do absurdu wizji historii nikt nie przelicytuje IPN-u, ale prezydent Duda momentami był blisko. „Żołnierze wyklęci”, których zresztą woli nazywać „niezłomnymi”, to dla niego [„najwierniejsi z wiernych synów Rzeczypospolitej”](#). Uroczystości ku czci rocznicy powstania Brygady Świętokrzyskiej, kolaborującej z hitlerowskimi Niemcami, miały jego honorowy patronat. Zjednoczona Prawica puszczała oko i wyciągała rękę do nacjonalistów. To byli – są – dla obozu rządzącego partnerzy do budowania tej wspólnoty, o której pan prezydent tak lubi opowiadać.

Gdyby nie ta nieszczęśliwa okoliczność, że Polska wspiera białoruską opozycję, Andrzej Duda nie musiałby zaprzętać sobie głowy prawosławną mniejszością. Niestety, ktoś z okolic rządu w końcu zauważył, że głupio to trochę wygląda – jednego dnia solidaryzować się z Białorusinami z Białorusi, a drugiego usprawiedliwiać człowieka, który Białorusinów, tyle tylko, że polskich, zabijał. Musiał się więc prezydent wysilić, pojechać w teren i znowu poopowiadać o wzajemnym szacunku.

Ale żeby nie obrazić swoich prawdziwych przyjaciół, na oficjalnym profilu prezydenckiej Kancelarii [nawet nie wspomniał, kto i dlaczego spalił Zaleszany](#).

Polscy prawosławni widzieli już niejednego polityka na Grabarce, w monasterze w Supraślu czy choćby w klipie z życzeniami na Boże Narodzenie obchodzone 7 stycznia. Przyzwyczaili się, że w określonych politycznych momentach nagle wszyscy stają się zafascynowani różnorodnością i gotowi do dialogu. A potem wracają do swoich spraw i nie ma prezydenta Dudy na Podlasiu, gdy zjeżdżają tam nacjonaści. Nie ma polityków naszej arcychrześcijańskiej prawicy, gdy

hajnowanie pałą znicze ku czci zamordowanych przez „Burego”. W końcu stycznia, gdy w Zaleszanych obchodzona jest rocznica zbrodni, nie przyjeżdża prezydent ani premier z przesłaniem: koniec z usprawiedliwianiem morderców.

Nie było też Dudy [w innym miejscu zbrodni „żołnierzy wyklętych”](#), które w odróżnieniu od Zaleszanych nie zrobiło się w ostatnich latach głośne na całą Polskę. Tam nie chodzi o Białorusinów i nie ma już prawosławnych wyborców, więc brak też politycznego interesu do zrobienia. Krótko mówiąc – szkoda zachodu. Już lepiej napisać kolejny łzawy list o żołnierzach niezłomnych. To akurat na pewno się przyda.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczewska-Figat

Źródło: Strajk.eu